

NASZE ABC

Sprawa p. Polakiewicza

Wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz został wydany z BB za przeciwdziałanie się połączeniu kierowanej przez siebie sanacyjnej organizacji młodzieży wiejskiej z drugą również sanacyjną organizacją młodzieży wiejskiej.

Dr. Polakiewicz to krew z krwi i kość z kości I-szej brygady rewolucji majowej. Jeden z przewódców i najbardziej bojowych działaczy sanacyjnych w okresie walki o władzę między 1922 a 1926 r., obsypany później szeregiem zaszczytów i honorowych stanowisk, zdawało się, maż zaufania najwyższych czynników. I nagle ten surowy, bezlitosny wyrok...

Przecież utrzymywanie samodzielności grupowej czy frakcyjnej nie było i nie jest w BB grzechem. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w obozie tym, za zgodą kierownictwa, od lat „każdy sobie rękę skrobie”. Osobno p. Mackiewicz, a osobno ks. Radziwiłł, inaczej Z. Z. Z. z p. Moraczewskim, a inaczej „Lewiatan” z p. Holyńskim, radykalnie i czerwono „Kurjer Poranny”, a powściągliwie i umiarkowanie „Gazeta Polska”. Skądże więc ten nagły wybuch ostracyzmu w stosunku do dr. Polakiewicza?

Słysząc wczoraj następujące wytłumaczenie: Inne są próbie ocen kierownictwa sanacyjnego w stosunku do elity pierwszo - brygadowej, a inne w stosunku do ludzi i grup „tymczasowych” brygad i przybudówek sanacyjnych. Od pierwszych wymaga się bezwzględnie dyscypliny i solidarności, drugim pozwala się na szerokie autonomje, odrębności i kaprysy...

Jeżeli moment ten zaważył na losie dr. Polakiewicza, to chyba w bardzo drobnym stopniu. Słuszniejsze wydaje się nam szukanie rozwiązania zagadki w obecnym, głównym celu politycznym sanacji, którym jest pozyskanie za wszelką cenę szerokiego mas włościański. Kierownictwo sanacji wie doskonale o tem, że na dłuższą metę nie zdoła się utrzymać w oparciu tylko o aparat biurokratyczny, a bez pozyskania sił społecznych. Stąd zwrócenie się „frontem do szarego człowieka”.

Dr. Polakiewicz zajmował jeden z głównych posterunków w walce sanacji o pozyskanie wsi i chłopów i w walce tej nie chciał podporządkować się zleceniom tych, których uważał za niekompetentnych. Obserwując zresztą objawy rozkładu sanacji, wołał prawdopodobnie nie „angażować” swej organizacji aż do chwili wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Tak czy owak, sprawa dr. Polakiewicza jest jednym z dalszych dowodów pogłębiającego się w szybkim tempie kryzysu

Trzecia ofiara  
zadymki na Babiej Górze

KRAKÓW, 23.2 (tel. wł.). Po bezowocnych przez czas dłuższy poszukiwaniach dwóch pozostałych ofiar wypadku narciarskiego na Babiej Górze, znaleziono wczoraj zwłoki s. p. Janiny Frysiówny. Znajdowały się one pod grubą warstwą śniegu o kilkadziesiąt metrów poniżej miejsca znalezienia zwłok s. p. Heleny Banachowskiej i Władysława Olejczuka.

W dalszym ciągu trwają jeszcze poszukiwania czwartej ofiary tragicznego wypadku. Poszukiwaniom tym na przeszkodzie stanęła wczoraj gwałtowna wichura, połączona z zadymką, która szalała nad Babią Górą. Po uspokojeniu się zawieruchy na zbocza spłynęła gęsta mgła. W poszukiwaniach bierze udział 15 osób z policji państwowej, straży granicznej oraz miejscowej ludności.

Narciarze, którzy padli ofiarą na Babiej Górze w ubiegłą niedzielę, należeli do zespołu 14 grup rajdowych. Naznaczoną trasę przebyło sześciu z nich, jedna zawróciła z drogi, a czternaście zaginęło. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, narciarze padli ofiarą zawiei śnieżnej, która ubiegłej niedzieli szalała na trasie rajdu.

Burza nad Francją  
i nad Atlantykiem

MADRYT, 23.2. (PAT.). Na brzegach Atlantyku szaleje od dłuższego czasu burza.

Liczne statki znajdujące się na pełnym morzu nadsyłają alarmujące sygnały z prośbą o pomoc. Wyjazdy statków z portów Asturji zostały wstrzymane.

PARYŻ, 23.2. (PAT.). Prawie nad całą Francją przeszły ub. nocy burze, które spowodowały bardzo poważne szkody materialne. W wielu miejscach wezbrały rzeki zagrażając wylewem. Komunikacje telefoniczne i telegraficzne zostały uszkodzone. Pościagi nadechodziły ze znacznym opóźnieniem.

Olbrzymi pożar pod Garwolinem  
30 zagród spłonęło

GARWOLIN, 23.2 (tel. wł.). Dziś o godz. 12 w południe we wsi Lipówka pod Garwolinem wybuchł olbrzymi pożar w jednej z hal, położonych w środku wsi. Ponieważ wieś była gęsto zabudowana, a w czasie pożaru panował silny wiatr, ogień przetrwał się łatwo z jednej zagrody na drugą i rozszerzał się z niebywałą szybkością. W ciągu godziny w BB.

Doszukiwanie się jednak w niechęć jakiejś „szczyzny trockistowskiej”, więc odchylenie w lewo od oficjalnego kierunku, byłoby nieuzasadnione, ponieważ w historii tej trudno doszukiwać się momentów natury ideowo - politycznej.

Dla opinii publicznej, do której dochodzi mało wiadomości o wewn. walkach, jakie prowadzą między sobą poszczególne grupy BB, niespodzianką było ogłoszenie we wczorajszej „Gazecie Polskiej” wyroku na jednego z czołowych przedstawicieli ideologii marsz. Piłsudskiego, posła i wicemarszałka Sejmu, p. Polakiewicza. Dokument ten brzmi jak następuje:

„W dniu 13 lutego r. b. odbyło się posiedzenie prezydium klubu parlamentarnego BBWR, celem powzięcia uchwały w sprawie wicemarszałka Sejmu, dr. Karola Polakiewicza, w związku z orzeczeniem sądu obywatelskiego z dnia 17 grudnia r. z.

Sąd obywatelski w składzie: przewodniczący gen. dyw. Gustaw Orlicz - Dreszer, członkowie: wiceprezydent Jan Pohoski, plk. Kazimierz Zagrodzki, sędzia Antoni Olbromski, major Alojzy Cisak — w konkluzji swego wyroku w sprawie pp. wicemarszałka Sejmu dr. Karola Polakiewicza i Tomasza Bernasia orzekł:

Grupa zarzutów, zawartych w artykule p. Brzósłówny w „Drodze Wiejskiej” Nr. 3 z 1933 r., tyżająca się deprawacji młodzieży i przeciągania jej z centralnego związku młodzieży wiejskiej do związku młodzieży ludowej okazała się prawdziwą.

Natomiast bezpodstawne są zarzuty o brak ideologii i programu związku młodzieży ludowej. Również niesłusznym i krzywdzącym jest zarzut, że p. Polakiewicz jest graczem politycznym, że zmieniał przekonania, przechodząc z partii do partii, albowiem p. Polakiewicz zawsze był wierny ideologii marszałka Piłsudskiego.

Sąd stwierdza, że działalność p. wicemarszałka Polakiewicza i p.

dziny prawie cała wieś ogarnięta była morzem ognia. O godzinie 13-cj widniały już tylko dogasające zgliszcza.

W płonieniach zginęła jedna kobieta, a szereg osób odniosło silne poparzenia. Na miejsce pożaru przybyły ochotnicze straże ogniowe z Garwolina i wsi sąsiednich, lecz akcja ich była bezowocna. Straty wyniosły przeszło 100.000 zł.

Władze administracyjne pośpieszyły pogorzeleom z pierwszą pomocą. Z przeprowadzonych przez policję pierwsiastkowych dochodzeń nasuwa się prawdopodobieństwo, że pożar powstał z podpalenia. Do tej pory jednak nie udało się wykryć sprawcy nieszczęścia.

S. S.

Po wyroku na wicemarszałka Polakiewicza

Bunt „Zielonych Koszul”  
Dalszy etap rozpadania się bloku

Bernasia, jako kierowników związku młodzieży ludowej, wyrzuciła wielkie szkody z punktu widzenia społecznego i państwowego ruchu pracy młodzieży wiejskiej.

W związku z powyższem orzeczeniem prezydium klubu powzięło następującą uchwałę:

„Stwierdzając na podstawie wyroku sądu obywatelskiego z dnia 17 grudnia 1934, że p. dr. Karol Polakiewicz stosował w swej działalności organizacyjnej niedopuszczalne metody pracy, prezydium klubu BBWR uznaje dalszą z nim współpracę na terenie społecznym i politycznym za niemożliwą”.

Destrukcyjna robota

W motywach sąd powiada, że: naturalną konsekwencją objęcia przez p. wicemarszałka Polakiewicza prezesury Związku Młodzieży Ludowej, organizacji przedtem partyjnej i opozycyjnej, winno być dążenie z jego strony do zunifikowania pracy organizacyjnej wśród młodzieży wiejskiej. Wbrew temu p. Polakiewicz od początku swej działalności nie tylko nie wystąpił z koncepcją unifikacji, lecz zajął stanowisko nieprzychylnie z chwilą wysunięcia jej przez innych.

Przykładem tego dzieje federacji i związków młodzieży wiejskiej i Związkiem Młodzieży Ludowej w latach późniejszych. Związek Młodzieży Ludowej pod przewodnictwem p. Polakiewicza poszedł jeszcze dalej. Wszedł na teren pracy Centralnego Związku Młodzieży wiejskiej, wywołując walkę między temi organizacjami, nie tylko nieuzasadnioną, lecz i wybitnie szkodliwą.

Intrygą i terorem

Dalej w uzasadnieniu czytamy, iż p. Polakiewicz urabiał opinię o Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej jako organizacji nielojalnej politycznie, że przeciągał poszczególnych działaczy do swojej organizacji za pomocą nacisku administracji politycznej i szkolnej, że powierzał poważne stanowiska organizacyjne osobom, które bezwzględnie dyskwalifikował dopóki były w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej, że wykorzystywał ogniwa wojewódzkie dla przeciągania i opanowywania Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, że wbrew stanowisku władz państwowych, jak np. wojewody białostockiego, obecnego ministra Kościłkowskiego, rozbijał centralny związek pod pozorem unifikacji.

Bunt zwolenników  
p. Polakiewicza

Po ogłoszeniu wyroku zarząd główny Związku Młodzieży Ludowej powziął uchwałę, stwierdzającą, że orzeczenie sądu dotyka całą organizację i jest wysoce krzywdzące dla posła Polakiewicza, wyraził mu podziękowanie i zaufanie, nie przyjmując rezygnacji ze stanowiska prezesa. Zarząd posunął się jeszcze dalej, wysyłając do prezesa BB, plk. Sławka, pismo treści następującej:

„Prosimy o wydanie zeznań świadków Małskiego, Jaskółskiego, Cierniewskiego, Pawlika i Józefa Marszałka celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za zniesławienie i złożenie zeznań nieodpowiadających prawdzie.

Pomimo przyrzeczeń ze strony przewodniczącego sądu, że odpisy zeznań będą dane, pomimo upływu miesiąca od czasu pisma skierowanego do prezesa Bloku, odpisu zeznań nie udzielono, usiłując w ten sposób utrudnić względnie uniemożliwić obronę czci i honoru ca-

łej organizacji, jak i poszczególnych ludzi.

Ogłoszenie w „Gazecie Polskiej” niepełnego tekstu orzeczenia sądu obywatelskiego bez udzielenia odpowiedzi na nasze pisma, które stwarzają podstawę do dalszej obrony prawnej, musimy uważać za chęć uczynienia jeszcze jednej krzywdy ze strony Prezydium Bloku.

Przeciwko temu gorąco protestujemy i komunikujemy, że sprawę skierujemy na drogę sądu państwowego.

Podpisane: Prezydium Zarządu Głównego Związku Młodzieży Ludowej”.

Cała ta sprawa jest, jak wspomnieliśmy, jednym z etapów walk, jakie toczą poszczególne grupy obozu pomajowego, o uzyskanie lub też utrzymanie w swym ręku wpływów na młodzież wiejską.

„Zielone Koszule”

Związek Młodzieży Ludowej, o którym mowa, był organizacją początkowo stronnictwa Pias. Po zamachu majowym znany działacz ludowy, p. Dzendzel, przeszedłszy sam do sanacji, pociągnął za sobą częściowo i tę organizację, znaną pod nazwą „Zielonych Koszul”. Przyjęła ona, jak to mówią, ideologię marszałka, chcąc jednocześnie utrzymać pewną odrębność w swym programie społecznym. W 1928 r. na czele związku stanął p. Polakiewicz, od którego BB oczekiwał, że odrębność zlikwiduje i wcieli Związek Młodzieży Ludowej do centralnego związku, będącego wytworem BB. Niewiadomo dobrze dlaczego p. Polakiewicz okazał się jednak w tym wypadku niezbyt posłusznym wykonawcą. Prawdopodobnie chciał sobie zachować sferę wpływów, na której mógłby swą pozycję wzmocnić. To doprowadziło do konfliktu, którego ostatni wyraz stanowiły powyższe dokumenty i usunięcie p. Polakiewicza z BB.

Epizod ks. Radziwiłła

Myliłby się jednak ten, który przypuszczał, że tylko te dwa prądy ścierały się przy wydzieraniu sobie wpływów na młodzież. O młodzież tę kusili się również

i konserwatyści. Założył on! w r. 1928 znacznym podobno nakładem środków materialnych Związek Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski. To mocarstwo, spod znaku ks. Radziwiłła, nie wywołało zachwytu w innych frakcjach BB, a kiedy materialna strona okazała się dość uciążliwą, „mocarstwo” poprostu runęło, chociaż, np. na terenie Wielkopolski b. wojewoda Raczyński popierał je zarówno administracyjnie, jak i pieniężnie.

Mimo nacisku z góry

Po tym epizodzie z mocarstwem konserwatywnym pozostały na placu dwie organizacje młodzieży ludowej i BB, robiło wciąż wyśiłki, aby je do jednego mianownika sprowadzić. Szło to opornie. Wzięto się więc do argumentów grubszego kalibru. Opornym tłumaczono, i to nawet zapomocą okólników urzędowych, że pozabawieni zostaną posad, a zasiłki będą im cofnięte. Istotnie Ministerstwo Opieki Społecznej cofnęło zasiłek wypłacany w kwocie 2000 zł. miesięcznie, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1900 zł. Do osłabionego w ten sposób związku wzięli się energicznie p. Wielopolski, Szulski, Brzęk - Ostfiski i Pohoski, wzmacniając jeszcze nacisk dotychczas stosowany.

Dnia 4 listopada r. ub. doprowadzono do zjazdu delegatów Związku Młodzieży Ludowej, mającego zdecydować o połączeniu. Obrady, wyznaczone na godzinę 10 rano, zaczęły się dopiero o godz. 2 pp., a czas ten wykorzystano na należytą obróbkę delegatów. Wymienieni wyżej panowie powoływali przed swe oblicze poszczególnych delegatów i przemawiali im „do rozumu”, przedstawiając, jakie dla nich skutki pociągnęłyby trwanie w opozycji. Mimo to jednak do pochlonecia Związku Młodzieży Ludowej przez Centralny Związek nie doszło i sprawa nie jest jeszcze zakończona.

P. Polakiewicz po wyroku, wydanym w grudniu ub. r., ustąpił ze stanowiska prezesa związku młodzieży. Tem się zakończył jeden dość sensacyjny etap walki o duszę młodzieży wiejskiej.

Już ukazał się numer 8-my

tygodnika literacko-artystycznego

PROSTO Z MOSTU

pod redakcją STANISŁAWA PIASECKIEGO

10-stronicowy, bogato ilustrowany numer na kremowym papierze zawiera artykuły i utwory: STANISŁAWA PIASECKIEGO: Latający dywan, ANDRZEJA MIKUŁOWSKIEGO: Najazd na kulturę, KAROLA IRZYKOWSKIEGO: W obronie laureata, ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO: Targowiczanie i „patrioci uczeni”, STANISŁAWA MŁODOŻENCA: Solistowanie i habizm, ZOFII GOZDZIEJEWSKIEJ: W hucie, WOJCIECHA WASIUTYŃSKIEGO: List do Ukrainki, STEFANJ SZURLEJÓWNY: Malarze spod Grunwaldzi, EUGENJUSZA BYRSKIEGO: Nowy film René Claira, VERYEGO Pan Pieczonka i jego syn oraz dwie powieści calostronicowe WL. J. GRABSKIEGO: Kłamstwo i M. GEVERS: Serepada majowa i stale działy recenzji, kroniki, przeglądu prasy, na marginesie, Panoptikum i Satyr.

Cena numeru tylko 30 groszy.

Adres REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, Nowy Świat Nr. 24, tel. 202-50. Konto P. K. O. 1419. Prenumerata kwartalna z odsyłaniem do domu zł. 3.60.

Ządać we wszystkich kioskach miejskich i kolejowych.

Berlin—Warszawa—Moskwa

Wyprawa ministrów angielskich  
do stolic Europy Wschodniej

LONDYN, 23.2. (PAT.). W kołach politycznych Londynu krąży pogłoski, że wyjazd ministra Simona z Londynu do Warszawy, Berlina i Moskwy nastąpi prawdopodobnie 6 marca, powrót zaś do Londynu nastąpi 17 marca. Ogółem podróż ma zająć 12 dni. Minister Simon odbędzie podróż w towarzystwie ministra Edena.

W kołach politycznych Londynu utrzymują, że w czasie podróży będą głównie omawiane dwie sprawy:

1) różnice, istniejące pomiędzy Berlinem, Moskwą i Warszawą w

sprawie systemu ubezpieczeństwa na wschodzie Europy oraz sposoby znalezienia wspólnej płaszczyzny dla paktu, któryby odpowiadał interesom wszystkich trzech głównie zainteresowanych kontrahentów.

Drugim tematem rozrów ma być stwierdzenie, jakie są maksymalne żądania Niemiec, o ile chodzi o siły zbrojne i w jakim stopniu stan liczbowy armji niemieckiej może być przystosowany do kompromisu, umożliwiającego Niemcom przystąpienie do konwencji powszechnej, ograniczającej zbrojenia.

Co do tego punktu, to zachodzi jeszcze konieczność szczegółowego wyjaśnienia stanowiska Francji wobec zwiększonych ewentualnie żądań Niemiec w porównaniu z cyframi, akceptowanymi przez Niemcy w czasie zeszłorocznej wizyty kwietniowej Edena w Berlinie. Rozmowy na ten temat odbywają się obecnie pomiędzy Londynem i Paryżem i dotyczą przeważnie wyjaśnienia tej sprawy.